Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA obilcza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 239 Katowice, środa 16-go października 1929. Rok 28

Nie poselstwa, lecz ambasady.

Warszawa. Ministerstwo Spraw Zagranicznych donosi, że w wyniku rokowań, przeprowadzonych między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a królestwem Wielkiej Brytanji postanowiono podnieść wzajemne przedstawicielstwa dyplomatyczne w Warszawie i Londynie do rzędu ambasad. (Pat.)

Nowy wojewoda Poznański.

Poznań. Nowomianowany wojewoda poznański hr. Roger-Raczyński objął po przedstawieniu mu się urzędników województwa urzędowanie. (Pat.)

Polsko-niemiecka umowa drzewna.

Warszawa. Wobec niewymówienia do dnia 1 października prowizorycznej umowy w sprawie handlu drzewem między Polską a Niemcami, umowa ta, zawarta dnia 19 kwietnia rb., obowiązywać będzie jeszcze przez rok, t. j. do końca 1930 r. (Pat.)

Zbliżenie gospodarcze Polski i Bułgarji.

Sofja. Delegacja polskich sfer gospodarczych po serdecznem przywitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa bułgarskiego, oraz po złożeniu szeregu oficjalnych wizyt, była podejmowana śniadaniem przez sekretarza generalnego ministerstwa handlu Sokołowa. Po śniadaniu w izbie handlowej sofijskiej odbyła się konferencji. Odbyto szereg narad specjalnych. Wieczorem izba handlowa polsko-bułgarska podejmowała delegację obiadem. (Pat.)

Nowa podróż Zeppelina.

Berlin. (Tel. wł.) Z Friedrichshafen donoszą, że sterowiec Zeppelin miał w poniedziałek wieczór odlecieć w nową podróż. Tym razem droga prowadzić ma przez Wiedeń, Budapeszt, Białogród, Bukareszt. W powrotnej drodze Zeppelin lecieć będzie przez Racibórz ponad Śląskiem Opolskim do Wrocławia, gdzie zamierza wylądować.

Opróżnianie Nadrenji.

Berlin. W związku z ewakuacją drugiej strefy nadreńskiej międzysojusznicza komisja nadreńska przenosi swą główną kwaterę z Koblencji do Wiesbadenu. Biuro Wolffa donosi, że w wyniku narad z komisarzem Rzeszy dla terenów okupowanych międzysojusznicza komisja nadreńska wyraziła swoją zgodę na to, aby miasto Akwizgran wraz z okręgiem i kilka innych miejscowości, zaliczanych dotychczas do strefy trzeciej, opróżnione zostały łącznie z drugą strefą okupacyjną. (Pat.)

Echa skandalu w poselstwie rosyjskiem.

Berlin. Jak podaje „Montagpost" z Paryża w związku z aferą Biesiedowskiego, odwołany został ze swego stanowiska przez rząd sowietów szef sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu, Tumanow. Tumanow, który posiadał daleko idące pełnomocnictwa, stawiany był w rzędzie dyplomacji rosyjskiej w Paryżu tuż po Dowgalewskim. (Pat.)

Groźna choroba kard. Gasparriego.

Warszawa. (AW.) Według otrzymanych tu wiadomości kardynał Gassparri, sekretarz stanu państwa kościelnego, zachorował niebezpiecznie. Wezwano słynnego lekarza dr. Assuero.

Głos niemiecki o wyroku opolskim.

Berlin. Korespondent „Vossische Zeitung", omawiając proces opolski podkreśla, że oświadczenie przewodniczącego, zawierające zarzut, jakoby korespondenci polscy nadużyli prawa gościnności, było pociągnięciem nięzrecznem.

Sądownictwo niemieckie — pisze korespondent — chociażby ze względu na nastrój, jaki wypadki opolskie wywołały po tamtej stronie granicy, powinno było dążyć do tego, aby proces odbył się właśnie w obecności przedstawicieli opinji polskiej. Nie udało się doprowadzić do oczyszczenia atmosfery przeciwieństw które po obu stronach doznały zaostrzenia.

Krytykując przemówienie prokuratora i motywy wyroku, korespondent twierdzi, że w przemówieniu tem i w motywach brak jest zdecydowanej podstawy do oceny przestępstwa. Z jednej bowiem strony odmówiono oskarżonym prawa do uważania się za bohaterów, z drugiej usprawiedliwiono ich karygodny postępek oburzeniem, wywołanem wspomnieniem walk powstańczych na Górnym Śląsku. Jest to niezrozumiałe — oświadcza korespondent — ponieważ oskarżeni w czasie walk o Górny Śląsk byli jeszcze młodocianymi chłopcami.

Wkońcu korespondent wyraża ubolewanie, że ze strony autorytatywnej zaniedbano tej jedynej okazji do odciążenia zatrutej atmosfery, jaka zapanowała po zajściach opolskich. (Pat.)

Kongres nacjonalistów niemieckich.

Berlin. Na kongresie niemiecko-narodowym, który obradował w miasteczku nadreńskiem Neustadt, wygłosił przewodniczący stronnictwa niemiecko-narodowego, Hugenberg, programowe przemówienie agitacyjne na rzecz akcji plebiscytowej, określając plebiscyt przeciwko planowi Younga, jako początek antyrządowej ofenzywy ze strony kół prawicowych.

Kongres uchwalił rezolucję, protestującą ostro przeciwko rozwiązaniu organizacyj Stahlhelmowskich w Nadrenji i Westfalji oraz wzywającą do zachowania wierności programowi Stahlhelmu. Na depeszę hołdowniczą, wystosowaną do prezydenta Hindenburga, kongres otrzymał od prezydenta Rzeszy telegraficzne podziękowanie z życzeniami pomyślnego przebiegu obrad. (Pat.)

Projekt reformy konstytucji w Austrji.

Wiedeń. Dzisiaj rada ministrów odbyła posiedzenie, na którem ustalone zostały szczegóły projektu reformy konstytucji. Projekty te będą następnie przedłożone stronnictwom większości.

Według wywiadu ogłoszonego przez „N. Fr. Presse" z min. spraw wewn. Schumym, będzie reforma konstytucji wyglądała w głównych zarysach, jak następuje:

Prezydent republiki będzie miał prawo rozwiązywania Rady Narodowej, mianowania i usuwania ministrów, ogłoszenia stanu wyjątkowego na wniosek gabinetu i wydawania rozporządzeń doraźnych. Wybór prezydenta odbywać się będzie w drodze plebiscytu a w razie niejasnego wyniku plebiscytu przez rozszerzone Zgromadzenie Związkowe przy udziale przedstawicieli rządów krajowych, a może także i przedstawicieli akademji umiejętności i rektorów wszechnic.

Rada Związkowa zamieniona zostanie na Izbę krajów i stanów i składać się ma z 18 przedstawicieli krajów, a nadto z 12 reprezentantów rolnictwa, 9 reprezentantów handlu i przemysłu, 9 przedstawicieli robotników i urzędników prywatnych, 3 przedstawicieli funkcjonarjuszy publicznych i 3 przedstawicieli wolnych zawodów.

Wiedeń straci charakter stolicy kraju i zamieniony zostanie na stolicę związkową z daleko idącemi prawami odrębnemi. Wszystkie miasta i gminy powyżej 20.000 mieszkańców podlegać będą kontroli najwyższej izby obrachunkowej.

Nowy projekt reformy wyborczej połączy zasadę proporcjalności z zasadą okręgów jednomandatowych. Czynne prawo wyborcze podwyższone zostanie do 24 lat. Rada Narodowa zredukowana zostanie do 120 mandatów. (Pat.)

Chiny w przededniu nowej rewolucji.

Londyn. Gazety londyńskie podają alarmującą wiadomość o nowym rozłamie w Chinach. Zwolennicy generała Fenga usiłują obalić rząd nankiński, powierzyć tekę ministra spraw wojskowych Fengowi, a tekę spraw zagranicznych b. posłowi chińskiemu w Londynie dr. Welingtonowi Koo i przywrócić stolicę w Pekinie, co oznaczałoby powrót do podziału Chin na dwie odrębne od siebie części północną i południową. (Pat.)

Plama na honorze niemieckim.

Wyrok, wydany przez sąd w Opolu na bandytów, wyzutych z wszelkich uczuć, będących cechą narodów cywilizowanych, nie zamknął bynajmniej tej smutnej tragedji. Nietylko dlatego, że toczyć się będzie ponowna rozprawa przed sądem apelacyjnym, lecz więcej jeszcze dlatego, że tak przebieg procesu, jak i motywy wyroku, ujawniły pewne charakterystyczne cechy psychiki niemieckiej, z któremi liczyć się trzeba będzie w przyszłości.

Napad na niewinnych i bezbronnych artystów oraz na kobiety, wywołał w całym świecie oburzenie, któremu dała wyraz także Liga Narodów. Nawet prokurator w swej mowie przyznał, że oskarżeni postępowali po barbarzyńsku, wbrew etyce i że przez to narazili Niemców na ciężkie zarzuty na terenie międzynarodowym.

To wszystko — a w najwyższym jeszcze stopniu poczucie hańby, jaką oskarżeni czynem swym ściągnęli na naród niemiecki — kazało się spodziewać, że sąd postąpi z całą surowością, że nie będzie starał się usprawiedliwiać tego postępku żadnymi względami, że wyda taki wyrok, który stanowić będzie odstraszający przykład na przyszłość.

A jednak stało się inaczej. Tenże sam prokurator, który bez obsłonek napiętnował bandycki charakter napadu, cofnął oskarżenie co do połowy oskarżonych, a dla reszty wniósł o wymiar kary, stojący w jaskrawej sprzeczności z donioslością zbrodni. W każdej sprawie, a tembardziej w tej, śledzonej z uwagą przez cały świat cywilizowany, prokurator powinien był dokładnie zbadać, czy istnieją dostateczne powody do wytoczenia oskarżenia. Albo powody istniały, w takim razie prokurator powinien żądać ukarania wszystkich oskarżonych. Albo nie istniały, w takim razie stawianie przed sądem takiej ilości oskarżonych, a następnie cofanie oskarżenia, musi wywołać wrażenie komedji, obliczonej na wywołanie korzystnego wrażenia w opinji publicznej, zwłaszcza zagranicą, o bezstronności władz niemieckich. Bo przewód sądowy nie ujawnił żadnych nowych szczegółów, które nie byłyby poprzednio znane prokuratorowi, a które zdołałyby obalić jego pogląd o winie oskarżonych.

Kwalifikacja czynu oskarżonych musi także wywołać zdumienie. Uznani oni zostali, zgodnie z wnioskiem prokuratora, za winnych zakłócenia spokoju publicznego. Więc ani prokurator, ani sąd, nie uwzględnił tego, że pobici, poranieni, oplwani, znieważeni zostali ludzie niewinni? Czyny, świadczące o moralnem zdziczeniu nietylko młodzieży niemieckiej, ale także tych, którzy w niej to zdziczenie pielęgnują, — to według zdania sądu w Opolu są zwykłem zakłóceniem spokoju publicznego, takiem samem, jak naprzykład awantury, wyprawiane przez pijanych!

A gdzież jest — poza moralnem zadośćuczynieniem, jakie należało się

znieważonym artystom — usiłowanie zmycia plamy, jaka przylgnęła do honoru Niemiec dzięki wypadkom opolskim. Trzynastu oskarżonych uwolnionych, jeden skazany na 105 marek grzywny, a tylko sześciu z pośród tysiącznego tłumu, który pastwił się nad artystami, otrzymało więzienie od 3 do 8 miesięcy, kary naogół niższe, aniżeli żądał prokurator. Taki wyrok nie maże hańby, jaką w oczach świata cywilizowanego okryli bandyci opolscy imię niemieckie, ani nie wpłynie na to, by niektóre sfery niemieckie przestały uważać sprawców napadu za bohaterów.

W motywach wyroku, odczytanych przez przewodniczącego, uderza jeden szczegół. Sąd, oceniając stopień winy oskarżonych, brał pod uwagę polityczną stronę sprawy. Mianowicie uwzględnił to, że uważają oni część Śląska, przyłączoną do Polski, za swą ojczyznę, i tego stanu rzeczy nie chcą uznać. Przytem przewodniczący posunął się do niesłychanego twierdzenia, że także wszyscy Niemcy nie chcą go uznać. Wolno przewodniczącemu mieć takie lub inne osobiste przekonanie. Ale niedopuszczalnem jest z punktu widzenia prawa, by sąd wydawał opinję o politycznych kwestjach i czuł się uprawnionym do przemawiania w imieniu „wszystkich" Niemców.

Bogini sprawiedliwości, Temida, sądzi z opaską na oczach, która ma być gwarancją rzeczowości. W Opolu Temida zdjęła tę opaskę, a zobaczywszy przed sobą rycerzy, mszczących na bezbronnych i niewinnych ludziach krzywdę, wyrządzoną w ich przekonaniu narodowi niemieckiemu przez przyłączenie Śląska do Polski, potraktowała ich z macierzyńską wyrozumiałością!

Z ust przedstawiciela rządu, nadprezydenta Lukaschka, słyszeliśmy zapewnienia o dążeniu do łagodzenia przeciwieństw narodowościowych na Śląsku Opolskim i do pacyfikacji stosunków. Czy wyrok sądu w Opolu będzie krokiem naprzód na tej drodze, wątpić należy. W każdym razie dla wprowadzenia normalnych stosunków między Polską a Niemcami stanowić on będzie poważną przeszkodę jako dowód, że myśl odwetu zakorzeniła się u Niemców tak głęboko, iż sięga nawet wyżyn trybunału sprawiedliwości.

Przegląd polityczny

Marszałek Daszyński nie ustępuje.

W prasie warszawskiej pojawiły się wiadomości o zamierzonej rezygnacji z godności marszałka sejmu przez posła Daszyńskiego. Według informacji, zasiągniętych wśród posłów socjalistycznych, wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. W sejmie obecnym niema osobistości tak nadającej się do reprezentowania i kierowania pracami Izby, jak p. Daszyński. Cieszy się on bezwzględnem zaufaniem posłów prawie wszystkich stronnictw.

Poselstwo polskie w Waszyngtonie ambasadą.

W waszyngtońskich kołach dyplomatycznych, żywo omawiany jest jeden z doniosłych epizodów, jaki wydarzył się podczas uroczystości ku czci generała Kazimierza Pułaskiego w Waszyngtonie. Jak wiadomo — poseł polski w Waszyngtonie, min. Tytus Filipowicz, został na czas uroczystości mianowany ambasadorem i w tym charakterze był przyjęty na uroczystej audjencji u prezydenta Hoovera. Prezydent Hoover, witając serdecznie przedstawiciela dyplomatycznego Polski, wyraził życzenie, aby nadal pełnił swe obowiązki w Waszyngtonie w randze ambasadora.

Ambasador Filipowicz podziękował za ten objaw życzliwości dla Polski i oświadczył, że, jak sądzi, rząd polski niewątpliwie uczyni zadość życzeniu p. prezydenta Hoovera.

Dziwne podziękowanie.

Prezydent Hindenburg specjalnym reskryptem wyraził Hermesowi z okazji ustąpienia z przewodnictwa delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, specjalne podziękowanie w imieniu Rzeszy za jego poważne starania o doprowadzenie do zadowalających wyników rokowań pomiędzy sąsiadującymi narodami. Dekret ten doręczył Hermesowi kanclerz Müller, składając mu równocześnie od siebie podziękowanie.

Gdyby nie fakt, że powyższą wiadomość podała półurzędowa agencja Wolffa, możnaby ją uważać za złośliwy figiel. Więc tak prezydent Hindenburg, jakoteż — co jeszcze bardziej dziwić musi — socjalista Müller, uważa, że wyniki osiągnięte przez Hermesa, są zadowalające i tak doniosłe, że aż sam prezydent Rzeszy wyraża mu za to podziękowanie? Okazuje się teraz w całej nagości fałszywa gra Niemców, którzy wmawiali w świat, że pragną normalnych stosunków z Polską. Wszak cała działalność Hermesa była skierowana w tym kierunku, by stwarzać coraz nowe trudności i nie dopuścić do zawarcia traktatu. Za to teraz i prezydent Hindenburg i socjalista Müller mu dziękują, podkreślając, że dobrze wywiązał się ze swego zadania. Cóż na to powiedzą nasi „towarzysze" bratający się z socjalistami niemieckimi?

Przedwczesne nadzieje niemieckie.

„Vossische Ztg." donosi, że obecnie po ustąpieniu ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dra Hermesa, a przelaniu tych funkcji na posła niemieckiego w Warszawie, Rauschera, rokowania ruszyły z miejsca. Dziennik wyraża się bardzo optymistycznie i twierdzi, że po raz pierwszy od szeregu lat ukazują się widoki zasadniczej zmiany stosunków polsko-niemieckich.

Niewiadomo, w czem widzi „Vossische Ztg." te widoki, nie podaje bowiem żadnych nowych danych o propozycjach niemieckich, prócz tych o których pisaliśmy. Mianowicie Niemcy proponują zawarcie prowizorycznego traktatu, zniesienie obustronne ceł bojowych, w zamian za co Niemcy przyznają Polsce prawo przywozu do Niemiec pewnej ilości węgla. Te warunki nie przedstawiają dla Polski żadnej wartości, jak długo nie zostanie uregulowana sprawa przywozu bydła do Niemiec. O tem zaś w propozycjach niema wcale mowy. Nadzieje „Vossische Ztg." są zatem przedwczesne.

Słowacy przeszli do opozycji.

Słowacka partja ludowa ogłosiła odezwę do wyborców, w której oświadcza, iż po skazaniu Tuki i dymisji dwóch słowackich ministrów przechodzi do opozycji. Odezwa partji słowackiej zwraca się ostro przeciwko czeskim stronnictwom narodowym i zapowiada porozumienie wyborcze z mniejszością niemiecką, węgierską oraz temi partjami czeskiemi, z któremi można dojść do porozumienia. Na zakończenie odezwa wygłasza hasła wyborcze Słowaków: „Precz z centralizmem Pragi, niech żyje autonomja Słowaków i precz z dyktaturą Benesza, Czernego i Udržala".

Nieprzyjęta dymisja rządu rumuńskiego.

Rząd Maniu zaofiarował radzie regencyjnej dymisję. Rada regencyjna dymisji nie przyjęła. Dymisja miała na celu zadokumentowanie wobec opozycji, że rząd cieszy się zaufaniem rady regencyjnej.

Jeden z dzienników rumuńskich donosi, że w Rumunji liczą się poważnie z możliwością powrotu księcia Karola do kraju. Prezydent ministrów Maniu oświadczył, że rząd nie będzie się sprzeciwiał powrotowi księcia.

Echa skandalu w poselstwie rosyjskiem.

Prasa paryska donosi, iż były radca legacyjny poselstwa sowieckiego w Paryżu, Biesiedowskij, wytacza za pośrednictwem adwokata Scapiniego proces redakcji tygodnika „Humanite" za oszczerstwo. Jak wiadomo, „Humanite" zamieściła komunikat, iż Biesiedowskij zdefraudował 5 tysięcy dolarów.

W związku z paryską aferą w poselstwie sowieckiem komisarjat do spraw zagranicznych, wobec sprzeniewierzenia pieniędzy, należących do poselstwa sowieckiego we Francji, wystąpi do prokuratora przy najwyższym sądzie rosyjskim o wdrożenie postępowania karnego przeciwko byłemu radcy poselstwa Biesiedowskiemu. Przewidywane jest, iż w czasie toku śledztwa może zajść konieczność zwrócenia się do rządu francuskiego z żądaniem wydania Biesiedowskiego władzom sowieckim, na tej zasadzie, że urzędnik poselstwa w czasie pełnienia służby popełnił defraudację, a w czasie, gdy był urzędnikiem poselstwa był jeszcze obywatelem sowieckim i jako taki podlega wydaniu sądom swego kraju.

SELMA LAGERLÖF.

Legendy i Fantazje.

W Nazarecie. 10

Słońce poddało się uprzejmie tym igraszkom i dało pochwycić się, tak, jak kolor malarzowi. I gdy Jezus pociągnął niem swe kukułki gliniane, pokryły się od stóp do głowy blaskiem diamentów.

Judasz, który od czasu do czasu śledził i rachował ptaszki swego towarzysza, wydał okrzyk zachwytu, widząc jak Jezus maluje je słońcem z kałuży błota. I pośpieszył zanurzyć również ręce w wodę lśniącą. Lecz słońce wymykało mu się z pomiędzy palców. I mimo szybkości ruchów małych rączek nie zatrzymać nie mógł z cudnego kolorytu.

— Poczekaj, Judaszu! — rzekł Jezus. — Przyjdę pomalować twe ptaszki.

— Nie — odparł Judasz — nie chcę, abyś się ich dotknął. Wolę, by pozostały takimi, jakimi są.

Wstał, marszcząc brwi i gryząc wargi. Przycisnął swą małą, szeroką stopą ptaszki jeden po drugim i zamienił je w kawałki gliny rozpłaszczonej.

A gdy wszystkie jego ptaki zostały zniszczone, zbliżył się do Jezusa, którego gliniane kukułki pod pieszczotliwem dotknięciem dziecka lśniły, jak kosztowne kamienie. Przypatrzył im się przez mgnienie w milczeniu, potem podniósł nogę i postawił ją na jednym z nich. Gdy ptaszek stał się już odrobiną szarej ziemi, Judasz odczuł taką ulgę, że jął śmiać się; i znów podniósł nogę, by rozgnieść jeszcze jednego.

— Judaszu! — zawołał Jezus — co robisz? Czyż nie wiesz, że żyją i śpiewają?

Judasz roześmiał się jeszcze głośniej i rozgniótł drugiego ptaszka.

Jezus zrozpaczony rozglądał się dokoła. Nie mógł powstrzymać Judasza, który był silny i duży. Oczyma szukał matki. Nie była daleko, lecz zanimby przybyła wszystkie ptaki zostałyby już zniszczone. Uderzył w dłonie, jak gdyby chciał je obudzić i zawołał:

— Odfruńcie! Odfruńcie nareszcie!

Wówczas wszystkie trzy ptaszki zaczęły poruszać skrzydłami i lotem niespokojnym i niepewnym zdołały dostać się na krawędź dachu, gdzie przynajmniej były bezpieczne.

Gdy Judasz zobaczył, że ptaszki odlatują na wezwanie Jezusa, wybuchnął łkaniem. Rwał sobie włosy z głowy na modłę starszych osób, zauważył bowiem, iż czynią tak, gdy są w żałobie lub rozpaczy i padł Jezusowi do nóg.

Tarzał się w prochu tak, jak pies; całował stopy Jezusa; prosił, by go zgniótł tak, jak on, Judasz, rozgniótł jego ptaszki. Gdyż kochał Jezusa i podziwiał go; uwielbiał i nienawidził go jednocześnie.

Marja, śledząca zabawę dzieci, zbliżyła się do nich. Wzięła na ręce małego Judasza, posadziła na swych kolanach i pogłaskała go:

— Maleńki mój — rzekła — czy nie rozumiesz, że próbowałeś uczynić to, czego żadna istota ludzka dokonać nie zdoła? Nie próbuj już nigdy rzeczy podobnych, jeżeli nie chcesz być najnieszczęśliwszym z ludzi. Czyż można bowiem walczyć z Tym, który maluje słońcem i tchnieniem życie nadaje martwej ziemi?

Pan Jezus i św. Piotr. 11

Było to w czasie, kiedy Pan Jezus, i św. Piotr przybyli do Raju, przeżywszy wiele lat smutnych na ziemi.

Łatwo sobie wyobrazić radość świętego Piotra. Zamieszkać wygodnie na wyżynach niebieskich to nie to, co chodzić po żebrach od drzwi do drzwi. Z jakąż bowiem radością przechadza się po ogrodach Raju, człowiek przyzwyczajony do tułaczki, który nie wiedział podczas nocy burzliwych, czy znajdzie schronienie, lub nie będzie zmuszony doczekać się jutrzenki na wichrze chłodnym, deszczu i w ciemnościach! W głębi duszy święty Piotr nigdy nie był pewien, czy wszystko dobrze się skończy. Nie mógł opanować zwątpienia i wciąż był nieco niespokojny. Skoro Pan Jezus jest Panem świata, gwoli czemu służyła męka ich życia?

Doszło raz nawet do tego, że był już bliski rozpaczy. Pan Jezus przyprowadził go do stóp wysokiej góry i wstępować na nią zaczęli. Mijali miasta, leżące u podnóża góry; następnie zamki, zbudowane nieco wyżej; nie zatrzymali się przed żadną włościańską zagrodą, ani przed chatą ostatniego drwala. Doszedłszy do miejsca, gdzie góra staje się naga, bez drzew i krzewów, ominęli również szałas, wzniesiony przez świętego pustelnika dla niesienia pomocy podróżnym. I zapuścili się w niezmierzone pola śnieżne, pod któremi drzemią świszcze i dotarli wreszcie do lodowców niezamieszkałych, najeżonych złomami, gdzie zaledwie jeleń wtargnąćby się odważył. Na tych wyżynach Pan Jezus znalazł zmarłego ptaszka, o szyjce czerwonej. Podniósł go i zabrał ze sobą, ku wielkiemu zdumieniu świętego Piotra. I znów trwał dalej ich pochód po śliskim lodzie. Przenigdy jeszcze święty Piotr nie odczuł wyraźniej bliskości królestwa śmierci, albowiem pogrążeni byli w mgle śmiertelnie gęstej i wichrze śmiertelnie lodowatym; i nie było już najmniejszego śladu przyrody żyjącej. Mimo to, znajdowali się w połowie góry.

— Powracajmy, — prosił święty Piotr.

— Jeszcze nie — odpowiedział Pan Jezus. — Pragnę pokazać ci coś takiego, co da ci siłę do zniesienia wszelkich smutków.

Szli zatem dalej poprzez mgłę, aż do ogromnego muru, nieskończenie wysokiego, który zagrodził im drogę.

— Ten mur, — rzekł wówczas Pan Jezus, okrąża górę dokoła i niema w nim wyłomu, przez któryby mógłbyś się przedostać. Żadna istota żyjąca nie widziała i nie zobaczy nigdy, co znajduje się poza nim. Oto gdzie poczyna się raj, a na tych wszystkich pochyłościach spoczywają błogosławieni umarli.

Ale na obliczu świętego odmalowało się powątpiewanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dodatek do „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 16 października

Św. Saturnina i Nereusza z 365 towarzyszami.
Św. Galla, opata, † 614.
Św. Florentyna, biskupa trewirskiego.
—
SŁOW.: RADZISŁAW.

Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła i zlękli się bojaźnią wielką i rzekł im Anioł: nie bójcie się. (Łukasz II. 9.)

Zdanie: Pomyślenie jest jako ziarno; przyzwolenie na uczynek jako źdźbło, a kłos z owocem jest popełnienie uczynku. Piotr Skarga.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.06, zach. o godz. 315. — Księżyc wsch. o godz. 16.27, zach. o godz. 3.15.

Długość dnia 10 g. 46 m. — Zmiany powietrza: pięknie, później deszcz. — Jutro: deszcz.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z rozprawy sądowej w Opolu, zamieszczonem w nr. 237 „Katolika Polskiego“ z dnia 13 bm. zaszedł błąd drukarski, który niniejszem prostujemy. Na łamie czwartym, wiersz 18 od dołu czytać należy: „Około 90 tysięcy osób w powiecie opolskim włada językiem polskim i t. d.“, a nie 9 tysięcy, jak mylnie wydrukowano.

— **Zebrania kontrolne.** W związku z poprzedniemi notatkami o powołaniu do zebrań kontrolnych donosimy na skutek zapytań ze strony naszych czytelników, że minister spraw wojskowych zarządził powołanie do zebrań kontrolnych: a) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i D) roczników 1904 i 1889; b) szeregowych rezerwy (kat. A) rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w roku 1927 wzgl. 1928 lub 1929; c) szeregowych pospolitego ruszenia (kat. C i D) rocznika 1902.

Od obowiązku stawienia się do zebrań kontrolnych wolni są szeregowi, którzy w roku bieżącym odbywali służbę czynną w wojsku lub ćwiczenia wojskowe, szeregowi, którzy w roku bieżącym zgłosili się do służby w wojsku lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby lub celem przedstawienia komisji rewizyjnej z tej służby zostali zwolnieni, szeregowi znajdujący się w więzieniu śledczem lub karnem oraz umieszczeni w karnych zakładach poprawczych, wreszcie szeregowi, którzy rzeczywiście wyjechali zagranicę zgodnie z obowiązującymi przepisami.

— **Stypendyści Zarządu Głównego Macierzy.** Dbając o podniesienie kultury wsi polskiej, rozszerzenie wykształcenia ogólnego i wychowania obywatelskiego włościan, Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, zwyczajem dorocznym, wysyła stypendystów do Uniwersytetów Ludowych Towarzystwa Czytelni Ludowych. Kandydatów na stypendystów przedstawiają Zarządowi Głównemu kresowe Koła Macierzy z pośród synów gospodarzy wiejskich. Następnie po ukończeniu Uniwersytetu pracują oni na własnym terenie w charakterze kierowników Czytelń Macierzy.

— **Nielegalny przejazd na kolejach państwowych.** Wobec wzmagania się w ostatnim czasie wypadków nielegalnych przejazdów na kolejach, ministerstwo kolei przystąpiło do energicznej walki z nadużyciami na tle przejazdów bez biletów, albo za biletami zużytymi. W wyniku tej akcji wielu podróżnych bez biletów oddano w ręce władz śledczych. Wiadomo, że sądy karzą dotkliwie nadużycia na kolejach, do których zalicza się jazdę bez biletu albo za biletem zużytym.

— **Inwestycje poczty.** W preliminarzu budżetowym na rok przyszły Ministerstwa poczt i telegrafów przewidziano na inwestycje 35 880 000 zł, z czego na budowę urzędów pocztowych i pocztowo-telegraficznych 7 042 000 zł, na budowę linij telefonicznych i telegraficznych, oraz urządzeń wewnętrznych 19 238 000 zł. Ta ostatnia kwota obejmuje również wydatki na rozpoczęcie robót około budowy kabla podziemnego Warszawa—Łódź, w kwocie 4 900 000 zł, oraz dalszego odcinka Łódź—Katowice 1 miljon.

— **Wiercenia naftowe.** Dnia 14-go października wyjechała w Kieleckie osobna komisja ministerstwa przemysłu i handlu w celu ostatecznego ustalenia miejsca na ustawienie szybu do wierceń próbnych w poszukiwaniu nafty. Przypomnieć należy, że przeprowadzone swego czasu przez instytut geologiczny poszukiwania dały pomyślne wyniki. — Po ustaleniu miejsca, szyb będzie wkrótce ustawiony i wiercenia poszukiwawcze rozpoczęte będą jeszcze w r. b. W kołach fachowych liczą się z możliwością odkrycia w Kieleckiem poważnych zasobów naftowych.

Województwo śląskie.

* **Umowa taryfowa dla pracowników bankowych.** W tych dniach po dłuższych pertraktacjach pomiędzy Związkiem Bankierów województwa śląskiego a przedstawicielami Związku Pracowników Umysłowych podpisano pierwszą w Polsce umowę taryfową dla pracowników bankowych. Umowa reguluje między innemi sprawę urlopów wypoczynkowych, termin wypowiedzenia pracy, miesięczną gratyfikację z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz wynagrodzenie za pracę w godzinach pozabiurowych. Dla pracowników wykwalifikowanych umowa przewiduje wynagrodzenie miesięczne od 275 do 895 zł, dla niewykwalifikowanych 150 do 340 zł, dla sił kobiecych o 10 proc. mniej.

* **Kongres rad załogowych.** W Królewskiej Hucie odbył się kongres rad załogowych górnictwa śląskiego w obecności 61 radców. Po referacie posła Kota, wywiązała się dyskusja, w wyniku której kongres przyjął do wiadomości odrzucenie przez przedstawicieli Zespołu Pracy orzeczenia komisji arbitrażowo-pojednawczej z dnia 4-go października, przyznającego robotnikom podwyżkę zarobków o 4 procent. Kongres domagał się zwołania nadzwyczajnej komisji pojednawczej, któraby miała ustalić ostatecznie zarobki w górnictwie śląskiem.

* **Centrala hurtowników żelaza.** W Katowicach powstała nowa centrala Zrzeszeń hurtowników żelaza, do której należą zrzeszenia hurtowników żelaznych w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Wilnie. Celem tej organizacji jest regulowanie rynku wewnętrznego przy sprzedaży żelaza, ożywienie handlu żelaza w Polsce i zwiększenie konsumcji tego artykułu na rynku wewnętrznym.

Z Katowickiego.

Katowice. (Rozbudowa zakładu wodociągowego.) W sprawie rozbudowy powiatowego zakładu wodociągowego w Brzezince oraz podwyższenia ceny za wodę zarząd wymienionego zakładu donosi, co następuje: Wobec stałego wzrostu spotrzebowania wody na terenie miasta Katowic i powiatu katowickiego zaszła konieczna potrzeba rozbudowy powiatowego zakładu wodociągowego na kopalni Rozalji oraz wyszukania pewnej koniecznej rezerwy — która wchodziłaby w rachubę na wypadek zajścia jakichkolwiek przeszkód technicznych na kopalni Rozalji. Jako rezerwa pomyślana była rozbudowa ujęcia wody w Brzezince obok kopalni Nowa Przemsza. Rozbudowa na kopalni Rozalja i zapuszczenie pompy firmy Sulzer ukończoną została na wiosnę roku bieżącego. Wyniki tej rozbudowy były jak najkorzystniejsze, tak, że można było po puszczeniu zmotowanej pompy wyłączyć ujęcie wody nad rzeką Brynicą. — Z natury rzeczy inwestycje poczynione na kopalni Rozalji, jak również wzrost cen robocizny oraz materjałów, pociągnąć musiał za sobą podwyższenie ceny za wodę z dniem 1 października roku bieżącego z 13 na 16 groszy z 1 m³ wody. Cena dotychczasowa za wodę była najniższą w całej Rzeczypospolitej Polskiej, dopiero po podwyższe ostatniej dorównuje cenie pobieranej przez państwowe zakłady wodociągowe.

— (Z prasy niemieckiej.) Redaktor odpowiedzialny „Volkswille“, organu socjalistów niemieckich Józef Helmrich w Katowicach utracił na okres trzech lat prawo podpisywania pism, z powodu znacznej ilości kar, na które Helmrich został skazany, jako redaktor odpowiedzialny.

— (Połknięty pierścień.) Niezamężna Eleonora O., pochodząca z Zagłębia Dąbrowskiego, przybyła pewnego dnia do składu złotnika przy ulicy 3 Maja w Katowicach i kazała przedłożyć sobie kolekcję pierścieni ślubnych, przyczem oświadczyła, że wychodzi zamąż. Pomimo wielkiego wyboru miała tyle życzeń, że kupcowa przynosiła wciąż nowe skrzynki napełnione złotymi pierścieniami. Oczywiście, że było to tylko udawanie, by wykorzystać sposobność do kradzieży. Gdy kupcowa odwróciła się po nową kolekcję, Eleonora O. połknęła jeden pierścień, poczem zaczęła opowiadać, że zapomniała zabrać ze sobą portmonetkę. Lecz kupcowa wiedziała już, z kim ma do czynienia, tembardziej, że zauważyła brak jednego pierścienia ślubnego. Skończyło się na tem, że Eleonora O. znalazła się w areszcie policyjnym w miejscowości jej zamieszkania. Miejscowa policja wydostała pierścień przy pomocy znacznej dawki oleju rycynusowego. W tych dniach Eleonora O. odpowiadała przed sądem, który skazał ją na 2 tygodnie więzienia z zamianą na odpowiednią karę pieniężną.

— (Pod kołami parowozu.) Podróżujący Karol Kuszda, lat 30, został najechany przez parowóz, przyczem doznał ciężkiego okaleczenia głowy. Rannego odstawiono do miejskiej lecznicy. Wypadek wydarzył się na dworcu kolejowym w Katowicach.

— (Pod kołami samochodu.) Kierowca samochodu Teodor Libor przejechał niejakiego Antoniego Kampkę z Bogucic. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala miejskiego w Katowicach.

Załęże w Katowickiem. (Usiłowane samobójstwo.) Mieszkająca przy ulicy Pokoju nr. 14 Ema Mika, targnęła się na własne życie przez wypicie znacznej ilości lyzolu. Przyczynę ustali śledztwo policyjne.

Mysłowice. (Budowa nowej szkoły.) Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono rozpoczęcie budowy nowej szkoły. Ma to być 32-klasowa szkoła, uwzględniająca nowoczesne potrzeby wychowania młodzieży. Dla budowy tej szkoły uzyskało miasto z kasy wojewódzkiej subwencję w kwocie 100 tysięcy złotych, nadto ma przyznaną pożyczkę na dogodnych warunkach.

Roździeń w Katowickiem. (Ukaranie nożownika.) Robotnik Tomasz Niewald z Roździenia powrócił do domu z zabawy w stanie podchmielonym. Gdy niejaki Krawczyk zeszedł na podwórze, Niewald wbił mu nóż szewski w piersi i byłby go zabił, gdyby nóż nie był ześlizgnął się po kopercie od zegarka. Sąd skazał nożownika na 2 miesiące więzienia.

Michałkowice w Katowickiem. (Zuchwały czyn.) Nauczyciel polskiej szkoły powszechnej w Michałkowicach, Józef Burek, doniósł miejscowemu posterunkowi policji, że nieznany sprawca wybił szybę w drzwiach korytarza gmachu szkolnego w Michałkowicach, następnie po upływie 15 minut wrzucono z podwórza szkolnego przez otwarte okna do pokoju nauczyciela 2 kamienie, które uderzyły o szafę w pokoju. Policja wdrożyła dochodzenia celem wyśledzenia sprawcy.

Kochłowice w Katowickiem. (Tragiczna śmierć dziecka.) Właścicielka sklepu Anna Michalska, zamieszkała przy ul. Głównej nr. 31, doniosła miejscowemu posterunkowi policji, że w czasie jej nieobecności w domu zapaliła jej 6-letnia córka świecę. Prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z palącą świecą, zapaliło się ubranie na niej. Dziewczynka doznała tak ciężkich poparzeń, że następnego dnia zmarła.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Uczczenie poety Juljusza Ligonia.) W roku bieżącym upływa 40 lat od zgonu poety śląskiego Juljusza Ligonia. W ubiegły piątek odbyło się tu zebranie w celu utworzenia komitetu budowy pomnika dla uczczenia poety. Na temże zebraniu omawiano także sprawę urządzenia uroczystego obchodu rocznicy zgonu. Ponieważ szkoła XIV, która buduje się przy ulicy 3-go Maja, a która ma otrzymać nazwę „Szkoła im. Juljusza Ligonia“, w bieżącym roku nie będzie wykończona, odstąpiono narazie od budowy pomnika. Natomiast postanowiono urządzić uroczystą akademję w dniu 16 listopada b. r. na wielkiej sali hotelu „Hrabia Reden“ w Królewskiej Hucie. Zaś dnia 17 listopada odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy poety w kościele św. Barbary w Królewskiej Hucie. Akademję urządza komitet wraz z Zespołem zrzeszeń polskich w Król. Hucie. Do komitetu należą między innymi: prezydent miasta Spaltenstein, II burmistrz Dubiel, dyrektor gimnazjum żeńskiego dr. Kucz, naczelny lekarz szpitala brackiego dr. Nowak, naczelnik Koj, inżynier Waldenberger, prezes Kółka Towarzyskiego Grzybek i inni. — Krok obywateli miasta Królewskiej Huty zasługuje na uznanie. Życzyć należałoby, by także inne miejscowości poszły za przykładem Królewskiej Huty i przez urządzenie stosownych obchodów uczciły pamięć zasłużonego Rodaka. Materjału do wykładów nie powinno braknąć, ponieważ nawet w czasie powojennym wyszły dziełka, zawierające życiorys oraz wiersze poety.

— (Przedstawienie teatralne.) Szwalnie i ochrona klasztorna Sióstr Miłosierdzia w Królewskiej Hucie urządzają we wtorek 15 października o godz. 7.30 wieczorem na sali „Hrabia Reden“ przedstawienie teatralne p. t. „Bernadetta“, sztuka religijna w 5 odsłonach. Następnie jednoaktówka p. t. „Biuro stręczeń“ i korowod jesienny. Zysk przeznaczony na cele dobroczynne.

— (Aresztowanie włamywaczy.) W ubiegłym tygodniu dokonano włamania do fabryki konserw w Królewskiej Hucie. Policja wyśledziła sprawców i osadziła ich w więzieniu. Włamania dokonali Szmatloch Ernest, Cebulka Andrzej, Skolik Józef, Siroński Brunon, Kałuża Edmund, Kaul Wawrzyniec i Szymik Michał — wszyscy z Królewskiej Huty. Jako paserów w powyższej sprawie przytrzymano 14 osób również z Królewskiej Huty. Włamywacze i paserzy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Skutki nieostrożności.) Rowerzysta Wincenty Zeigfryd z

z Świętochłowic najechał na przechodzącego ulicą kolejarza Furmana Grzegorza z Nowych Hajduk, wskutek czego obaj upadli na bruk. Kolejarz odniósł ranę na czole, rowerzysta Zeigfryd doznał obrażeń głowy. Winę ponosi Zeigfryd. Sprawę skierowano do sądu.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Zabawa młodzieży.)) W niedzielę, dnia 20 października urządza Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Łagiewnikach na sali p. Kokota wielką imprezę zatytułowaną „Wieczór Śmiechu“. Program wieczoru oraz bliższe szczegóły na afiszach. Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem. Zarząd stowarzyszenia uprasza o liczny udział rodaków i rodaczek z Łagiewnik.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Połów ryb.) Jesienny połów ryb w okolicy Pszczyny rozpoczął się przed kilku dniami i daje dobre wyniki. W najbliższych dniach odbędzie się połów ryb w wielkim stawie Rontok, następnie zostanie opróżnione tak zwane „Jezioro Paprocańskie“.

Tychy w Pszczyńskiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Zatrudniony przy walcu parowym pewien młody robotnik został przejechany przez samochód. Nieszczęśliwego robotnika odstawiono do lecznicy.

— (Zmiana własności.) Majster rzeźnicki Scepanek sprzedał swoją własność — 44 morgów pola — w pobliżu browaru na parcelację.

Brzeźce w Pszczyńskiem. (Sprawa budowy drogi.) W niektórych dziennikach ukazała się wzmianka o budowie drogi w Brzeźcach i zarzuty pod adresem wydziału powiatowego z powodu zbyt powolnego tempa budowy tej drogi. W sprawie tej donoszą, że budowę tej drogi wykonuje firma prywatna na podstawie umowy zawartej w lutym roku bieżącego. Firma ta nie dotrzymała warunków umowy, wobec czego wydział powiatowy pociągnie firmę do odpowiedzialności z tytułu niedotrzymania zobowiązań przyjętych w umowie.

Cieszyn. (Uroczysty pogrzeb legjonisty.) W związku z 15 rocznicą wymarszu legjonów śląskich, dokonane zostanie wydobycie z grobu zwłok poległego w czasie walk pod Polską Górą w 1915 roku dowódcy kompanji, kapitana Jana Łyska, byłego naczelnika z Jaworzna. Zwłoki legjonisty sprowadzone będą do Cieszyna i dnia 20 października pochowane uroczyście z honorami wojskowymi. Uroczystość przygotowuje komitet obywatelski z burmistrzem Cieszyna dr. Michejdą na czele.

Jastrzęb Górny w Rybnickiem. (Pożar.) Przed kilku dniami wybuchł pożar w zabudowaniach Walentego Gajdy w Jastrzębiu Górnym. Ogień zniszczył dom wraz z stodołą. Szkoda wynosi około 4000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zasądzenie nożownika.) Sąd w Rybniku rozpatrywał sprawę robotnika Pawła Dudy z Chwałowic. Gdy Duda wracał do domu z zabawy tanecznej, pchnął nożem pewnego przechodnia. Ostrze utkwiło głęboko w plecach. Sąd skazał nożownika na 2 miesiące więzienia.

Chwałowice w Rybnickiem. (Przyjemna córka.) Gdy zmarłego do grobu spuszczają, zdarza się często, że pozostali płaczą. Jest to objaw naturalny, lecz nie zawsze szczery. Są ludzie, którzy nawet nad otwartą mogiłą udawają, bo płaczą i szlochają, że aż litość wzbudzają w sercach innych uczestników. A tymczasem łzy te są udane. W Chwałowicach zmarł człowiek nazwiskiem Zimny. Na pogrzeb przybyła córka śp. Zimnego, mężatka, mieszkająca na Śląsku Opolskim. Podczas pogrzebu zdawało się, że jest bardzo przygnębiona. Opowiadała nawet, że po śmierci ojca całą swą miłość jako córka okaże swej matce. Było to w dniu pogrzebu. Gdy wdowa dłużej

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 14 października za 100 złotych 47 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.75 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 14 października: za 100 franków francuskich 34.92½ zł, za 100 franków szwajcarskich 171.80 zł, za 100 koron czeskich 26.33 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 14 października 1929 r.

Żyto 24.50—25.00, pszenica 37—39, jęczmień na krupy 25—26.00, jęczmień browarowy 27—30.00, owies 21.75 do 23.75, mąka żytnia 36.75, mąka pszeniczna 57.60—61.50, osucie żytnie 16.25 do 17.25, osucie pszeniczne 18.25 do 19.25. Położenie targowe spokojne.

pozostała na grobie męża, córka przybyła ze Śląska Opolskiego wykorzystała nieobecność matki i umówiła się z 3 kobietami, mianowicie z Martą Koszowską, Albertyną Zawadzką i Marją Szewczykową z Chwałowic, którym sprzedała cały inwentarz, a otrzymawszy pieniądze, czymchnęła zagranicę. Gdy Zimna przybyła do domu, mieszkanie jej było puste. Ze względu na to, że kupno inwentarza nastąpiło tak szybko i bez wiedzy wdowy, uznano, że kradzież inwentarza przez córkę mogła być dokonana tylko za wiedzą wymienionych trzech mężatek. W tych dnia odpowiadały one przed sądem za paserstwo czyli nabycie skradzionych rzeczy. Sąd grodzki skazał każdą z oskarżonych na 1 miesiąc więzienia. Karę odroczono na 2 lata, gdyż chodzi w tym wypadku o osoby dotychczas nie karane.

Boguszowice w Rybnickiem. Pukał do drzwi, lecz nikt mu nie otworzył...) Robotnik Feliks Babilas w Boguszowicach udał się na policję, ponieważ w jego domu wwiązała się gwałtowna bijatyka. Zapukał do drzwi, lecz nikt nie otworzył. Babilas postanowił więc przez ogród wejść do budynku, lecz wrota były zamknięte. Nie namyślając się długo, wysadził je z zawias i w ten sposób doszedł do tylnych drzwi domowych. Pukał ponownie, a ponieważ nikt nie otwierał, wyważył drugie drzwi. Następnie pukał w okno tak mocno, że szyby wyleciały z okien, rozbijając się na kawałki. Lecz nikt nie odezwał się, ani nie wychylił głowy przez wybite okno. Jednakże Babilas wciąż jeszcze był przekonany, że policjant znajduje się w domu i — śpi! Ostatecznie wszedł do budynku, gdzie znowu wyważył drzwi. Nareszcie przekonał się, że trud jego był daremny, bo w całym domu nie było żywej duszy. Biura policyjne bowiem przeniesiono przed kilku dniami do innego domu, o czem Babilas nie wiedział. W tych dniach odpowiadał on przed sądem grodzkim za uszkodzenie cudzej własności. Wyrok opiewał na tydzień więzienia.

Radlin w Rybnickiem. (Posądzony o spowodowanie pożaru.) W zabudowaniach rolnika Pawła Stebla wybuchł pożar, który zniszczył dach domu wartości 900 zł. Istnieje podejrzenie, że ogień wzniecił 21-letni Wilhelm Müller, który po wybuchu pożaru oddalił się w niewiadomym kierunku. Śledztwo wykaże, czy Müller oczywiście jest podpalaczem.

Olza w Rybnickiem. (Okropny wypadek kolejarza.) W pobliżu stacji kolejowej Olza zdarzył się śmiertelny wypadek. Palacz parowozu Lukszer z Bełsznicy został przejechany przez pociąg, jadący w kierunku Wodzisławia. W jaki sposób wydarzyło się nieszczęście, dotychczas nie ustalono.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Tragiczna śmierć portjera.) Odźwierny hotelu „Polonia“, Grzyb, spadł, ze schodów i doznał śmiertelnych obrażeń. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— (Furmanka bez światła.) Podróżujący Misch jechał motocyklem na szosie, przyczem nie zauważył zbliżającej się furmanki, gdyż nie była oświetlona. Misch wjechał na konie, upadł na bruk i doznał złamania dwóch żeber.

Bobrowniki w Tarnogórskiem. (Wypadek z bronią palną.) Stróż placu wyścigowego, Antoni Stempniewa, zranił z broni służbowej niejakiego Jana Kubika z Kozłowej Góry. Stwierdzono, że obaj byli nietrzeźwi. Stempniewa tłumaczył swemu przyjacielowi konstrukcję broni. Nagle huknął strzał, który Kubika zranił w nogę. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy w Tarnowskich Górach.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Zbiór ziemniaków.) Jak w innych okolicach Śląska, tak też w powiecie lublinieckim ziemniaki obrodziły ku zadowoleniu rolników. W niektórych gminach w Lublinieckiem panuje — jak wiadomo — rak ziemniaczany, co oczywiście powoduje szkodę dla właścicieli zarażonych pól. Gospodarze ci powinni sumiennie wypełnić wszystkie zarządzenia, zmierzające ku zwalczaniu, względnie wykorzenieniu tej choroby. Ziemniaki tegoroczne są nieco mniejsze, niż roku minionego, lecz za to trwalsze, przeto łatwiej znieść będą mogły przezimowanie w kopcach i piwnicach.

Z Cieszyńskiego.

Zebrzydowice w Cieszyńskiem. (Śmiertelny wypadek.) Joanna Szostokowa, lat 69, mieszkająca na Śląsku czeskim, przybyła do Zebrzydowic. Schodząc po schodach, staruszka spadła na bruk sieni, przyczem doznała pęknięcia czaszki. Staruszka zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zgon sędziwego weterana.) W Sosnowcu zmarł jeden z nielicznych wetranów z powstania 1863 roku, Franciszek Sierpiński w wieku 101 lat. W tych dniach odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego powstańca na cmentarzu w Sosnowcu, przy udziale oddziału honorowego 23 pułku artylerji polnej z orkiestrą.

Kraków. (Włamanie do kasy gminnej.) Podczas jednej z ubiegłych nocy nieznani sprawcy włamali się do kasy gminnej w Witkowicach, województwie krakowskiem. Po rozbiciu dwu kas żelaznych „rakiem“ złodzieje skradli przeszło 2200 złotych. Dochodzenie w toku.

Częstochowa. (Wydzierżawienie fabryki.) Ministerstwo przemysłu i handlu po wysłuchaniu opinji osobnej komisji, wydzierżawiło Towarzystwu Zakładów Metalowych B. Handtke, państwową hutę „Blachownię“, znajdującą się we wsi tejże nazwy pod Częstochową. Fabryka została wydzierżawiona za cenę 60.000 złotych rocznie, podczas gdy w administracji własnej państwa dopłacano rocznie około 350.000 zł do prowadzenia przedsiębiorstwa.

Krotoszyn. (Uruchomienie nowej fabryki.) W mieście Krotoszynie w Wielkopolsce uruchomiono w tych dniach pierwszą w Polsce fabrykę mleka skondensowanego i proszku mlecznego pod firmą „Progress“. W ten sposób fabryki cukrowe otrzymywać będą polski surowiec do fabrykacji, a za który musiały płacić znaczne sumy zagranicą.

Toruń. (Zabójstwo na ulicy.) Ulica Chełmińska w Toruniu była w tych dniach miejscem krwawej sceny. Na ulicy rozegrała się tragedja rodzinna pomiędzy kupcem Cysarskim, jego żoną Melanją i teściem Barszyńskim. Pożycie obu małżonków Cysarskich było nieszczególne. — Maltretowana żona nosiła się od dawna z myślą opuszczenia domu męża, co też i uczyniła. Przed kilku dniami Cysarska przeprowadziła się z mieszkania męża do mieszkania jej ojca. Pod koniec ubiegłego tygodnia kupiec Cysarski, idąc ulicą Chełmińską, spotkał swą żonę Melanję w towarzystwie teścia. Nastąpiła krótka, lecz ostra wymiana słów, po których Cysarski błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni rewolwer i strzelił dwukrotnie w stronę żony i teścia. Ugodzona kulą w usta Cysarska padła na bruk, a po chwili upadł i Barszyński. W stanie ciężkim zabrano obie ofiary do szpitala. Barszyński, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Ciężko ranną Cesarską poddano natychmiast operacji. Stan jej jest bardzo groźny. — Męża-zabójcę aresztowano.

Bydgoszcz. (Likwidacja pisma.) Pismo „Wiarus“, wychodzące w Tczewie, wydało jako ostatni numer odezwę do czytelników, wyrażającą żal z powodu konieczności likwidacji pisma. Przed wojną światową „Wiarus“ wychodził w Westfalji pod redakcją znanego działacza Jana Brejskiego.

Lwów. (Zasądzenie adwokata.) Przed kilku miesiącami sąd karny skazał adwokata Prauna za oszustwo i sprzeniewierzenie na karę 15 miesięcy więzienia. Z powodu odwołania prokuratora, sprawą zajął się obecnie sąd apelacyjny, który zwiększył karę do 3 lat więzienia. Sąd apelacyjny wziął pod uwagę stanowisko oskarżonego i wysokość szkód wyrządzonych.

Z dalszych stron.

Berlin. (Wyrzucenie modelu międzyplanetarnej rakiety.) W związku z notatką o wyrzuceniu w przestworze rakiety próbnej, donoszimy, że wyrzucenie pierwszej rakiety, zbudowanej przez siedmiogrodzkiego prof. dr. Hermana Obertha, ustalone zostało za zgodą ministerstwa kolei Rzeszy niemieckiej na 19 października. Wyrzucenie nastąpi z małej wysepki, położonej na Bałtyku na wschód od Rugji, na której to wyspie stoi tylko kilka samotnych domów. Do wyrzucenia rakiety czynione są gorączkowe przygotowania. Zbudowany będzie specjalny punkt obserwacyjny, z którego przedstawiciele rządu, nauki i prasy, będą mogli bezpiecznie oglądać wzlot rakiety. Wedle obliczeń prof. Obertha, rakieta osiągnie wysokość 60—70 klm. Z powrotem ma rakieta spaść na ziemię przy pomocy automatycznie funkcjonującego spadochronu.

Wiedeń. (Wódz szczepu Indjan przed mikrofonem.) Wiedeń gości „Białego Orła“, wodza plemienia Osagów, liczącego 107 lat. „Biały Orzeł“, zamierza przemawiać przed mikrofonem radjostacji wiedeńskiej; słuchacze tej stacji dowiedzą się zatem o niejednym ciekawym szczególe z życia sędziwego wodza. „Biały Orzeł“ zwiedzał po raz pierwszy Europę w roku 1887. Wówczas był gościem Bismarcka i królowej Wiktorji. W 1909 roku bawił czas jakiś na dworze cesarza Franciszka Józefa, z którym wypalił fajkę pokoju. Tę fajkę, zrobioną z drzewa twardego jak kamień i liczącą kilka stuleci, wódz Osagów pokazuje z dumą, dodając przytem, że pewien Amerykanin ofiarowywał mu już za nią 200.000 dolarów, lecz, że niema takiej sumy, za jakąby on zgodził się ją sprzedać. — Na pytanie, co sądzi o radjotechnice, „Big chief“ oznajmił, że radjo cieszy się wśród jego ziomków wzrastającą z dniem każdym popularnością i że w niejednym wigwamie już rozbrzmiewa głośnik, poczem dodał, że w Ameryce istnieją rozgłośnie noszące się z zamiarem nadawania indjańskiego programu.

Z letniska.

— Gosposiu, chodźcie tu do mnie, tylko prędzej.

— Lecę, lecę... A co się stało?

— To poprostu nie do wytrzymania. Świnia wlazła mi do pokoju.

— A czy to panusia starozakonna, żeby zaraz o to taki gwałt robić?

Ojciec św. do Polaków.

(Dokończenie.)

Witamy Was w Wiecznem Mieście również jako dzieci Polski, która od wielu wieków zajmuje tak wybitne i poczesne miejsce wśród państw chrześcijańskich i w wielkiej rodzinie narodów katolickich, co stanowi słuszną dumę i chlubę Waszą. Muszę zaraz jednak dodać, że ta okoliczność pociąga za sobą wielką odpowiedzialność. Ta wielka, święta, cenna spuścizna, jaką przekazali Wam ojcowie Wasi, a której broniliście w oczach Naszych z taką troskliwością i z takim męstwem, mimo tylu cierpień, przeszkód i burz, które szalały nad krajem Waszym, ta święta spuścizna winna stanowić miarę i zakres Waszej odpowiedzialności, wobec Boga i Kościoła. Wiemy doskonale, że niepotrzeba Was zachęcać do tego, abyście kochali Waszą spuściznę i strzegli jej, gdyż życie Wasze jest wymownym dowodem, jak ją cenicie. Dlatego jednak żeśmy przebywali w ciągu dłuższego czasu wśród Was, a myśl Nasza raz poraz biegnie do Waszych stron, z szczególną troską śledzę losy i życie religijne Waszego kraju, stan Kościoła i rozwój Królestwa Bożego wśród Was, i dlatego też muszę ostrzec Was, jak ongiś Chrystus ostrzegał apostołów mówiąc do nich: „Czuwajcie i módlcie się". Czuwajcie, gdyż grożą Wam niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne. Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnemi, nie śpi, ale czuwa i działa wśród Was. Mam tu na myśli przedewszystkiem sektę masońską, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce, usiłując w szczególności zniszczyć Waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlubę Waszą. Dlatego też, powtarzam, czuwajcie, gdyż wróg nie śpi, a więc i Wam nie wolno zasypiać.

A następnie, módlcie się. Albowiem wrogów wszelkiego dobra nie zdoła pokonać żadna ludzka siła bez pomocy łaski Bożej. Trzeba zawsze się modlić i nigdy nie ustawać. Przodkowie Wasi zostawili Wam wzniosłe wzory mężów modlitwy. Nic przeto dziwnego, że i Wy umiecie się modlić. Byliśmy tego świadkami, przebywając wśród Was, niejednokrotnie byliśmy wzruszeni do głębi i zdumieni gorącymi objawami Waszej pobożności i modlitwami ludu Waszego w miastach i w wioskach. A więc nie przestajcie i teraz modlić się i czuwać. Trzeba jednak dodać jeszcze, że musimy pracować i działać. Czuwać, modlić się i pracować! Przedewszystkiem czuwać, aby wiedzieć, jak pracować i w jakim kierunku działać. Następnie modlić się, gdyż bez modlitwy bezskuteczna i nie owocna będzie praca. A modlić się należy z wielką żarliwością i ufnością, gdyż tylko od Boga spodziewać się możemy skutecznej pomocy w walce z wrogami Wiary i Kościoła, a przytem trzeba z taką energją, z takiem poświęceniem, zaparciem się siebie i z zapałem pracować i działać, jak gdybyśmy tylko na swoje siły liczyć mogli i od naszych wysiłków zależał cały rezultat naszej pracy. Tak nauczał słowem i przykładem wielki święty i wielki pracownik w Kościele katolickim, św. Ignacy Loyola.

Zapyta cię: jak mamy pracować? Co mamy czynić? Przedewszystkiem żyć prawdziwie po chrześcijańsku. Albowiem akcja — to życie. Cóż warte życie bez akcji? Czyż akcja nie jest wybitnym i głównym objawem życia? A więc trzeba pracować i działać, by rozwijać i wzmacniać życie chrześcijańskie i Wasze chwalebne tradycje religijne, które odziedziczyliście po Waszych przodkach.

Z wielką radością i pociechą muszę stwierdzić, że Wasi Biskupi owocnie pracują w tym kierunku, gorliwie zabiegając o powstanie i rozwój tych organizacyj i poczynań społecznych, które określamy mianem „Akcji Katolickiej". Obecnie „Akcja Katolicka" jest niczem innem, jak żywotnym objawem życia katolickiego. A przeto winni wszyscy bez wyjątku z całą energją, z zapałem, z synowską uległością współdziałać z szlachetnemi poczynaniami Waszych Biskupów i Kapłanami. Powinniście spieszyć im z pomocą w miare możności i każdy w swoim zakresie i w dziedzinie swej pracy: starsi i młodzi, bogaci i biedni, sfery inteligentne i lud prosty.

Gdy każdy z Was będzie działał w miare swych sił i zdolności, to niewątpliwie wkrótce nastaną w Polsce dla sprawy katolickiej dni triumfu i chwały, gdyż rozpoczyna się tam okres wielkiego i bogatego żniwa na polach życia katolickiego i pracy katolickiej.

W tej myśli i z tą błogą nadzieją w duszy udzielam Wam tego błogosławieństwa, którego spodziewacie się od Nas, a którego udzielamy Wam z radością, jako uwieńczenia i znaku widomego łask jubileuszowych. Błogosławimy Wam wszystkim i każdemu w szczególności. Błogosławimy Waszej pracy społecznej i Akcji Katolickiej, której wielce wymownym dowodem i wyrazem są te oto sztandary organizacyj katolickich, które przed sobą widzę. Błogosławię wszystkim Waszym Biskupom, Kapłanom, zgromadzeniom zakonnym, mieszkańcom miast i wsi, a zwłaszcza ukochanej młodzieży, która jest przyszłością Waszego narodu. Udzielamy wreszcie błogosławieństwa całej Waszej zmartwychwstałej Ojczyźnie, którą oddajemy pod opiekę Serca Jezusowego, by po wsze czasy pełniła swą szczytną misję przekazaną jej przez Waszą chlubną tradycję.

Przed wyborami w Czechosłowacji.

Praga. Do obecnych wyborów parlamentarnych zgłosiły stronnictwa ogółem 19 list wyborczych. Przy ostatnich wyborach, odbytych w r. 1925 było ich 31. Spadek obecny świadczy o ujednostajnieniu frontu wyborczego, co przypisać należy połączeniu się szeregu małych stronnictw w silniejsze grupy wyborcze. Tak n. p. polska mniejszość wystawiła jedne wspólną listę dla wszystkich stronnictw polskich w połączeniu ze stronnictwem żydowskiem. Połączyło się również kilka małych stronnictw niemieckich oraz węgierskich. Faszyści występują do wyborów wspólnie z radykalno-słowiańskimi socjalistami pod hasłem Ligi przeciwko wyborom proporcjonalnym. (Pat.)

O sumienne informacje.

Paryż. Komitet wykonawczy francusko-niemieckiego komitetu dla sprawy sumiennego i źródłowego informowania opinji publicznej, obradujący w Düsseldorfie, postanowił utrzymać w dalszym ciągu i rozszerzyć swą akcję, zwiększając liczbę członków i powołując do życia pewną liczbę stałych komisyj. W Paryżu ma powstać ośrodek informacyjny francusko-niemiecki.

Habibullah w niewoli?

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph" donosi, że Habibullah został w jednym z fortów pod Kabulem wzięty do niewoli wraz z ojcem i bratem. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Straszna katastrofa tramwajowa.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że w Medjolanie wydarzyła się katastrofa tramwajowa z powodu zderzenia z pociągiem towarowym. 6 osób zostało zabitych, a 50 ciężko rannych.

Z całego świata.

Najodważniejszy kot na świecie.

Najdzikszym kotem na świecie nie jest ani lew, ani tygrys, ale o wiele mniejsze zwierzę. Jest nim spokojne, łagodne, senne, centkowane stworzenie, jakie widujemy często w cyrkach — mianowicie lampart.

Od czasu do czasu, w zupełnie szanowanej lamparciej rodzinie, wśród pstrokatego potomstwa zjawia się czarna latarośl, zazwyczaj niesforniejsza niż inne. Centki zachowuje zawsze, stosownie do tradycji rodowej, chociaż są one prawie niewidoczne. Niech więc każdy myśliwy w czasie wizyty w dżunglach Azji czy Afryki wypatruje czarnuszki, zażywającej wypoczynku na słońcu.

Lampart mierzy przeciętnie metr i 20 cm., licząc od nosa do nasady ogona. Określono go jako „równego tygrysowi i nadrabiającego zwinnością, szybkością i sprytem brak wagi i siły".

Odwagą i okrucieństwem przewyższa swych kocich krewniaków i jest niewątpliwie najdzikszy z nich wszystkich. Za przykład niech posłuży opowiadanie, przytoczone przez Roosevelta w jego książce p. t. „Na myśliwskich szlakach Afryki".

„Lampart rzucił się na Kermita, który postrzelił go w przednią część ciała i w lędźwie, odbierając swobodę ruchów. Te ciężkie rany byłyby odebrały chęć do walki każdemu zwierzęciu mniej dzikiemu i śmiałemu, ale nawet w Afryce niema zwierzęcia bardziej nieustraszonego, niż ten centkowany kot.

„Jeden z krajowców zbliżył się lekkomyślnie do rannej bestji, która choć okulawiona, skoczyła za nim w pogoń. Mc. Millan strzelił ponownie. Ranne po raz trzeci zwierzę zaatakowało murzyna i pokaleczyło go ciężko pazurami. Mc. Millan strzelił jeszcze raz. Lmpart wpadł w wysokie trawy i pomimo czterech śmiertelnych ran, rzucił się powtórnie na Kermita, który celnie wymierzonym strzałem rozciągnął go wreszcie na ziemi.

„Żadne zwierzę nie zdobyłoby się na większą odwagę i nieugiętość. A była to przecież mała i stara samica, która ważyła zaledwie trzydzieści parę kilogramów".

Nowy sposób chwytania owadów.

Wiadomo, że różne owady jak komary, ćmy, moskity itd. lgną do światła, zwłaszcza barwnego. Korzystając z tej słabości owadów, które pojawiając się w licznych zastępach, mogą człowiekowi jak i zwierzętom bardzo życie uprzykrzyć, wymyślono w Ameryce następny sposób tępienia tych natrętów. Urządzono wodotryski tego rodzaju, że wyrzucana z nich woda tworzy niejako kulę, i tę kulę oświetlają lampy elektryczne różnokolorowe. Gra barw świetlnych przyciąga w nocy owady, które usiłują ładać na kuli, a wtedy spływająca do basenu woda porywa je z sobą i rzuca w paszcze ryb, które w wodzie na zdobycz czyhają. Tak to równocześnie tępi się owady i karmi ryby w stawach, gdzie takich pułapek na owady jest więcej.

Kościół zbudowany rękami jednego człowieka.

Niedaleko w kierunku północno-wschodnim od Zakopanego, wschodnim od Poronina leży miejscowość górska Bukowina. Od kilku lat rozwija się i nabiera rozgłosu, jako miejsce letniskowe, dzięki wysokiemu położeniu a zdrowe. Ciekawym jest kościół miejscowy nie tylko ze względu na architekturę, ale i na historję swego powstania. Jest on dziełem rąk jednego człowieka, miejscowego górala. Jędrzej Kramarz, „Jędrusiem" zwany z zawodu kołodziej, a z uzdolnień murarz, stolarz, ślusarz i rzeźbiarz, postanowił dać swej wsi i okolicy kościół. Drzewa dostarczył chętnie ś. p. Władysław hr. Zamoyski, a „Jędruś" podjął się robocizny. Praca trwała lat dwadzieścia, okoliczni górale zrzadka i dorywczo pomagali coś niecoś, aż wreszcie kościół stanął. Kilka rzeźb figur świętych, stojących w przedsionku kościoła, wykonał rzeźbiarzsamouk Wawrzyńcok. Dwadzieścia kilka lat stoi kościół w Bukowinie i tylko dach przed dwoma laty został w nim przerobiony. Piękną pamiątkę zostawił po sobie samorodny talent górala.

Sprawy gospodarcze

Handel światowy.

Waszyngtoński Board of Trade oblicza handel światowy w roku 1928 na sumę 68 miljardów 35 miljonów dolarów. Z tej sumy przypada 35.41 miljarda na import, a 32.49 miljarda na eksport. Pierwsze miejsce w handlu światowym zajmuje Anglja z sumą 9.99 miljarda, drugie — Stany Zjednoczone z sumą 9.21 miljarda, trzecie — Niemcy z sumą 6.26 miljarda.

Jako państwo eksportowe pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone. Anglja jest największym nabywcą na rynkach światowych. Eksport Stanów Zjednoczonych wyniósł w roku 1928 wartość 5.12 miljarda dolarów, import — 4.91 miljarda dolarów. Board of Trade stwierdza na podstawie swych danych statystycznych, iż handel światowy wzrósł od r. 1913 o 53 procent. Główną jednak przyczyną tego wzrostu jest ogromna zwyżka cen od czasów przedwojennych.

Eksport samochodów ze Stanów Zjednoczonych.

Według danych, ogłoszonych przez departament handlu, wartość wywiezionych ze Stanów Zjednoczonych w pierwszem półroczu b. r. samochodów wyniosła 354.874.924 dolarów, przyczem nadwyżka wartości samochodów w tem półroczu wywiezionych w porównaniu z pierwszem półroczem 1928 roku wynosi ponad 92 milj. dolarów. W ciągu ostatnich czterech lat wartość eksportu samochodów amerykańskich wzrosła o 94.9 proc.

TEATR I SZTUKA.

Dwa występy Liljany Zamorskiej.

Dyrekcja teatru pozyskała na dwa gościnne występy powszechnie lubianą artystkę oper stołecznych Liljanę Zamorską, która da się słyszeć publiczności katowickiej w swych najlepszych kreacjach, a mianowicie: jako Aida w piątek, dnia 18 b. m. i jako Amelja w „Balu Maskowym" w niedzielę, dnia 20 b. m. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety są już do nabycia w kasie teatru. Tel. 24.48.

Repertuar.

Wtorek, dnia 15 b. m. „Legenda Bałtyku" o godz. 7.30.

Środa, dnia 16 b. m. „Stary Kawaler" o godz. 7.30.

Czwartek, dnia 17 b. m. „Proces Mary Dugan" o godz. 7.30.

Piątek, dnia 18 b. m. „Aida", gościnny występ L. Zamorskiej, o godzinie 7.30.

Sobota, dnia 19 b. m. „Stary Kawaler", dla młodzieży szkolnej, po południu o godz. 3.30.

Sobota, dnia 19 b. m. „Uciekła mi przepióreczka" o godz. 7.30.

Niedziela, dnia 20 b. m. „Złota czaszka", po południu o godz. 3.30.

Niedziela, dnia 20 b. m. „Bal Maskowy", gościnny występ L. Zamorskiej.

Teatr polski na prowincji.

Środa, dnia 16 b. m. „Proces Mary Dugan", Król. Huta.

Czwartek, dnia 17 b. m. „Straszny Dwór", Bielsko.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Ponieważ zapotrzebowanie gazu w mieście **Bytomiu** wzrasta, jest koniecznie potrzebny większy zbiornik. Stary zbiornik przy ulicy Klukowickiej musi być rozebrany, gdyż na tem miejscu wybudowana zostanie hala targowa. Najodpowiedniejszem miejscem na budowę zbiornika jest plac przy szosie szombierskiej. Koszta budowy obliczono na 280 tysięcy marek.

*

W roku 1924 nie miał **Bytom** ani fenyga długu. Dzisiaj ma według oświadczenia miejskiego skarbnika dr. Kasperkowitza 24 050 620 marek długów, krótko- i długoterminowych.

*

Urząd pośrednictwa pracy w **Bytomiu** zarejestrował w czasie od 26-go września do 2-go października ogółem 1693 bezrobotnych mężczyzn i 618 kobiet.

*

Ofiarą swego zawodu padł górnik Józef Sierkowski ze **Stolarzowic**, który podczas pracy na kopalni „Prusy" został ciężko raniony. Sierkowski zmarł wkrótce po wypadku.

Z Gliwickiego.

W nocy na czwartek jakaś bezbożna ręka odbiła nogę figurze Pana Jezusa na krzyżu, znajdującym się przed klasztorem OO. Redemptorystów w **Gliwicach**. Odbite szczątki figury znaleziono nad ranem na szynach kolejki elektrycznej. Bezbożników nie wykryto.

*

Miasto **Pyskowice** liczy obecnie 7 tysięcy mieszkańców. Od wojny światowej wzrost ludności jest stały.

*

W nowym kościele w **Sośnicy** odbyło się w ubiegły poniedziałek niemniej jak 7 ślubów.

Z Strzeleckiego.

W tych dniach szalał znowu pożar w **Suchych Łanach**, tym razem w zagrodzie Franciszka Żyłki. Spaliła się doszczętnie masywna stodoła. Oprócz tego padły pastwą pożaru wielkie zapasy niewymłóconego zboża, maszyny rolnicze i 400 centnarów kartofli. Straty obliczają na kilka tysięcy marek. Jest to już ósma z rzędu stodoła w Suchych Łanach. która pochłonął pożar. Prowincjonalny zakład ubezpieczeń w Raciborzu wyznaczył nagrodę w wysokości 3000 marek za wykrycie podpalaczy.

Z Opolskiego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w **Szczepanowicach** wprowadzenie pierwszego duszpasterza. ks. Tokarza, dotychczasowego kuratusa w Opolu. Aktu wprowadzenia dokonał dziekan dekanatu opolskiego, ks. prałat Kubis z Opola. Na granicy parafji witali nowego duszpasterza naczelnicy gmin Szczepanowice i Wójtowawieś. Następnie w kościele odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z kazaniem polskiem i niemieckiem.

Ameryka ku czci Pułaskiego.

Dzisiejsze uroczystości Pułaskiego w Waszyngtonie rozpoczęły się przy pięknej jesiennej pogodzie o godz. 8½, kiedy obydwie polskie delegacje udały się na Grób Nieznanego Żołnierza w Arlington, gdzie się znajduje amerykański cmentarz narodowy. Przy dźwiękach orkiestry, kiedy oddział piechoty oddawał honory wojskowe, pułkownik Zahorski i por. Zarychta złożyli wieniec w imieniu armji polskiej.

Dalszy ciąg uroczystości miał miejsce pod pomnikiem Kościuszki, gdzie przedstawiciele polskiego związku narodowego i polskiego związku rzymsko-katolickiego złożyli wieńce w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacyj.

W południe prezydent Hoover przyjął w Białym Domu obydwie polskie delegacje, cywilna i wojskową, które przedstawił mu ambasador Filipowicz. Następnie prezydent przyjął szereg polsko-amerykańskich delegacyj z całego kraju. Następnie w klubie prasy odbyło się śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Mowców przedstawiał p. Prebisz, bankier z Chicago. Wśród mowców należy przedewszystkiem wymienić senatora Watson z Indjany, który w imieniu amerykańskiego komitetu obchodu Pułaskiego, ofiarował rządowi polskiemu biust Pułaskiego. Następnie przemawiali pułk. Barzyński z armji Stanów Zjednoczonych i Olejniczak, prezes związku rzymsko-katolickiego.

Ambasador Filipowicz w krótkiem przemówieniu w imieniu rządu polskiego podziękował za piękny dar i oświadczył, iż podda myśl, by biust Pułaskiego był umieszczony w Warszawie w Senacie, podobnie jak umieszczony jest biust Pułaskiego na kapitolu w Waszyngtonie. Po śniadaniu udano się poprzez ulice, przybrane polskiemi i amerykańskiemi flagami pod pomnik Pułaskiego na Pensylvania Avenue, gdzie delegacje złożyły wieńce.

Uroczystości zakończyło przyjęcie w polskiej ambasadzie, gdzie podejmowano przedstawicieli rządu amerykańskiego armji. członków korpusu dyplomatycznego i polskie delegacje.

SPORT.

W związku z wczorajszem sprawozdaniem z biegu na przełaj o mistrzostwo Polski podajemy dalsze szczegóły tej tak ważnej imprezy. Ostatni punkt pięcioletnej walki o rzeźbę prof. Wittiga „Łucznika" pomiędzy Polonią a warszawskim A. Z. S. zakończył się zwycięstwem Polonji.

Wobec takiego wyniku biegu punktacja tegoroczna „Łucznika" przedstawia się następująco: 1) **Polonia 52 pkt.**, 2) A. Z. S. Warszawa 47 pkt., 3) Warszawianka 21 pkt., 4) i 5) A. Z. S. Poznań i Warta po 15 pkt.

Ostateczna punktacja 5-cioletnia przedstawia się następująco: 1) **Polonia 263 pkt.**, 2) A. Z. S. Warszawa 262 pkt. 3) **Warszawianka 87 pkt. O wyrównanych** siłach świadczy najlepiej zwycięstwo Polonji i zdobycie przez nią tytułu „najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce" różnicą zaledwie jednego punktu w stosunku do A. Z. S.

Wyjazd dr. Saloniego do Barcelony.

W poniedziałek wyjechał do Barcelony na „Grand Prix" o mistrzostwo Europy prezes Polskiego Związku Motocyklowego, Naczelnik Wydziału Wojewódzkiego, dr. Tadeusz Saloni. Dr. Saloni reprezentować będzie na zjeździe międzynarodowej federacji, Polski Związek Motocyklowy. Zjazd ten odbędzie się w dniach 21 i 22 października 1929 r.

Ucieczka trenera Nispla.

Otto Nispel, trener Polskiego Związku Bokserskiego — zerwał zawarty przed paru miesiącami kontrakt z Polskim Związkiem bokserskim i wyjechał potajemnie do Berlina, podjąwszy uprzednio pensję za bieżący miesiąc.

Polski Związek Bokserski zawiadomił już o tym wypadku Związek Niemiecki.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego poczynił kroki w celu zaangażowania nowego trenera Włocha lub Belga.

K. S. Pogoń Katowice członkiem PZLA.

Przyjęto na członka nadzwyczajnego P. Z. L. A. w Górnośląskim Okręgu, Klub Sportowy K. S. Pogoń Katowice.

R. K. S. Radom — KS. Naprzód Lipiny 1:3 (0:1).

Rozegrane w niedzielę zawody piłkarskie o wejście do Ligi pomiędzy drużynami R. K. S. Radom, a Naprzodem z Lipin, zakończyły się zwycięstwem Naprzodu. Wobec tego Naprzód wysunął się na czoło swej grupy. Naprzód Lipiny ma jeszcze do rozegrania jeden mecz.

Zawody lekkoatletyczne o odznakę.

Górnośląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny urządza w dniach 18 i 19 b. m. zawody lekkoatletyczne o odznakę sportową, na boisku **Pogoni w Katowicach i Stadjonu w Król. Hucie.** Początek zawodów w obydwa dni o godzinie 15. Zgłoszenia nadsyłać należy do czwartku dnia 17 października a to:

Kluby, mające swą siedzibę w obrębie miasta Katowic — do Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach, ul. św. Jana 14, zaś Kluby z Okręgu miasta Królewskiej Huty — do Zarządu Klubu Sportowego w Król. Hucie.

Komunikat

z posiedzenia W. G. i D.

1. Ukarani zostali dyskwalifikacją gracze Frychel Fryc K. S. 06 Mysłowice za widoczne umyślne kopnięcie przeciwnika 2 miesiące, Walczuch Rudolf KS. 06 Mysłowice za słowną obrazę sędziego 4 tygodnie.

2. Ukarane następujące kluby: za niezgłoszenie sędziego do zawodów w O. K. S.

KS. Ruch Wielkie Hajduki — KS. Dąb 10 zł, KS. Chorzów — Zjednoczeni Przyj. Sportu Król. Huta 5 zł, KS. Wawel Nowa Wieś — KS. Haller Świętochłowice 3 zł, KS. 06 Mysłowice — KS. Śląsk Świętochłowice 10 zł KS. Unja Kończyce — KS. Naprzód Ruda 3 zł, KS. Orkan W. Dąbrówka — KS. Haller Świętochłowice 3 zł.

3. Ukarani dyskwalifikacją gracze Klecha I. i Klecha II. KS. Śląsk Świętochłowice za bezprawne grywanie w barwach KS. Pierwszy Chwałowice 4 miesiące.

4. Odrzucono żądanie Zjedn. Przyj. Sportu Król. Huta przeciw zawodom KS. Orzeł Józefowiec jako bezpodstawne.

5. Ukarano dyskwalifikacją graczy Kowalskiego Karola KS. Rożdzień-Szopienice, za umyślne widoczne kopnięcie przeciwnika, 2 miesiące, Skórkę Augusta z KS. Rożdzień-Szopienice za słowną obrazę sędziego 4 tygodnie.

6. Zawieszono w czynnościach KS. Słowian Katowice II aż do uregulowania zaległości wobec KS. „Śląsk" Siemianowice.

7. Zawieszono w czynnościach KS. Sparta W. Piekary aż do uregulowania zaległości wobec KS. Czarni Chropaczów.

8. Uwzględniono protest KS. Policyjny Katowice przeciw zawodom KS. Dąb Katowice III na podstawie § 13 przep. prof. Weyssenhoffa. Ponowne rozegranie zawodów ustala się na dzień 10 listopada 1929 r. o godz. 14 na boisku KS. „Dąb".

(—) Cyganek, sekretarz. (—) Kordula, przewodniczący.

Program radjowy.

Środa, 16 października 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Koncert gramofonowy — 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.15 Program dla młodzieży szkolnej z Warszawy — 16.45 Koncert gramofonowy — 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.15 Program dla młodzieży szkolnej z Warszawy — 16.45 Koncert gramofonowy — 17.15 Odczyt: „O Przepióreczce Stefana Żeromskiego" (przed premjerą w Teatrze Polskim) — 17.45 Koncert z Warszawy — 18.45 Rozmaitości 19.05 Koncert — 19.30 Odczyt: „Z podróży po Skandynawji" — 20.00 Komunikaty sportowe — 20.10 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej — 20.15 Odczyt z Warszawy: „Czary na dworcach królewskich" — 20.30 Audycja norweska z Warszawy — 22.15—22.35 Komunikaty prasowe z Warszawy — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3: 12.05 Koncert gramofonowy. — 15.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.15 Program dla młodzieży szkolne j.— 16.45 Koncert gramofonowy. — 17.15 Kobieta na scenie. — 17.45 Koncert. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 19.40 Radjokronika. — 20.15 Odczyt: Czary na dworach królewskich. — 20.30 Audycja norweska. — 22.35 Komunikaty. — 23.00 Muzyka.

Kraków, fala 314.1: 17.15 Odczyt: Kultura myśli. — 17.45 Transmisja z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 20.00 Hejnał. — 20.15 i 20.30 Transmisje z Warszawy. — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 Giełda. — 14.15 Komunikaty. — 17.30 Słuchowisko dla dzieci. — 18.00 Niespodzianki. — 19.15 Rzeczy ciekawe. — 19.50 Radjokronika. — 20.30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; **Gliwice**, fala 253: 16.30 Śpiew. — 17.30 Program dla dzieci. — 19.05 Koncert. — 20.30 Muzyka norweska. — 21.30 Wesoły program.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Koncert gramofonowy. — 16.15 Koncert popularny. — 18.15 Wesoły program. — 19.00 Sonaty. — 20.00 Operetka w trzech aktach: Księżniczka Trapezunta. — 21.00 Koncert.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 15.15 Program muzyczny dla dzieci. — 16.00 Koncert. — 17.45 Odczyt dźwięku i głosu. — 20.05 Wieczór norweski.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.